Cena 4 złote

WIEŚ WIELKOPOLSKA

CZASOPISMO ROLNICZE POŚWIĘCONE ORGANIZACJI WSI I PRODUKCJI ROLNEJ

NR 3 Poznań, 2 lutego 1947 ROK III

Do walki z myszami polnymi

W okresie powojennym dał się zauważyć wzrost nasilenia pojawu myszy polnych, które na terenie Ziemi Lubuskiej wystąpiły klęskowo, w granicach dawnego województwa poznańskiego w nasileniu średnim.

Myszy jako groźny wróg rolnika winny być bezwzględnie tępione, zwłaszcza ze względu na odradzające się rolnictwo po zniszczeniach wojennych — mające za zadanie aprowizację kraju.

Doceniając grożące niebezpieczeństwo plagi gryzoni, obywatel wojewoda poznański wydał zarządzenie dnia 20 września 1946 r. w Dz. Woj. Nr 21, pismo okólne do starostów dnia 31 października 46, l. dz. B. E. 13 — 582/46, oraz telefonogram dnia 26 listopada 1946 o przymusowym tępieniu myszy polnych.

Akcję terenową walki z myszami prowadzi Stacja Ochrony Roślin, Poznań, Grottgera 4, współpracując na terenie poszczególnych powiatów z Biurami Gospodarstwa Wiejskiego, które otrzymują ze Stacji szczegółowe instrukcje. Akcja odmyszania w drugim półroczu 1946 była prowadzona systematycznie i zahamowała przyrost szkodników przez stosowanie następujących metod walki:

1. *Okopywanie stert, stogów i kopców rowkami chwytnymi*, które winny być stosowane najbliżej chronionego obiektu; należy zwrócić uwagę, by rowki były dostatecznie głębokie (30—35 cm), miały ściany pionowe, ziemia była wyrzucona na zewnątrz, a w dno wkopane rurki drenarskie, puszki, stare garnki itp. i aby przynajmniej raz dziennie były kontrolowane i opróżniane z myszy. Przez sterty należy również rozumieć sterty ze słomą. Stare pozostałości po stertach, kupy plew po młocce na polach winny być usunięte a najlepiej spalone.

2. *Wykładanie ziarna zatrutego na oziminach, koniczynach, lucernach* — brzegach pól. Ziarno można rozkładać tylko do nor w ilości około 5 sztuk specjalnymi przyrządami lub łyżkami — nigdy nie gołą ręką. Gdyby warunki atmosferyczne, np. śnieg nie pozwoliły na stosowanie tego sposobu, należy ziarno w ilości 1 łyżki stołowej umieszczać w rurkach drenarskich, rozłożyć możliwie gęsto po polach i wyloty zakryć słomą ubezpieczoną od wiatru kołeczkami. Częstotliwość rozkładania trutek uzależniona jest od napływu nowych partii gryzoni na pola. Należy dołożyć starań, by rozkładanie trutek odbyło się jednego dnia przynajmniej na terenie gminy.

Ażeby uchronić zboża złożone w stertach przed zniszczeniem na terenach objętych plagą myszy, Obywatel Wojewoda wydał nakaz przeprowadzania terminowych omłotów, które zostały dokonane.

W celu usprawnienia skutecznej walki i nadzoru nad nią zostały utworzone Komisje Koordynacyjne — wojewódzka, powiatowe i gminne, mające za zadanie kontrolowanie tej akcji na terenach objętych plagą myszy.

W akcji zwalczania myszy dużą pomoc okazały Inspektoraty Szkolne przez uświadamianie starszych i młodzieży o szkodach i stratach wyrządzanych przez gryzonie..

W wielu wypadkach starsze dzieci szkolne pod nadzorem nauczycieli rozkładały trutki na polach opanowanych przez myszy.

Dla dokładniejszego zapoznania terenu z metodami walki z gryzoniami urządzono pokazy na odprawach wójtów i sołtysów oraz instruktorów rejonowych. W terenie pokazy przeprowadzali instruktorzy rejonowi, sołtysi, przodownicy gromadzcy, Koła Ochrony Roślin oraz nauczycielstwo.

W roku 1947 przewiduje się walkę z myszami na szerszą skalę, i to przez stosowanie dodatkowo szczepionek tyfusu mysiego. Niezależnie jednak od tego, rozkładanie pszenicy zatrutej i stosowanie wyżej podanych metod będzie nadal kontynuowane.

Ponieważ akcja zahamowania i zlikwidowania plagi myszy jest niezmiernej wagi, do przeprowadzania odmyszania są obowiązani wszyscy bez wyjątku użytkujący grunty, a więc nie tylko chłopi, ale także Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin, Państwowe Stadniny Koni, majątki przekazane poszczególnym instytucjom i przedsiębiorstwom itp.

Pamiętać należy, że od naszej dobrej woli i zrozumienia niebezpieczeństwa grożącego produkcji roślinnej ze strony gryzoni zależy zaopatrzenie Narodu w chleb powszedni!

Stacja Ochrony Roślin

Ważne znaczenie różnego przyrządzania pasz dla zwierząt w zimie

Każdy przezorny gospodarz powinien zawczasu zorganizować prawidłowe żywienie zwierząt w stajniach, chlewach i oborze, gdyż ono właśnie decyduje o produktywności jego zwierząt, o zwiększeniu przyrostu młodzieży itp., a równocześnie chroni i od wielu chorób.

Prawidłowe żywienie zwierząt nie polega li tylko na tym, by im dać potrzebną ilość paszy według przyjętych „norm żywienia", tj. na byt i ich produkcję. Mało tego. Dziś w okresie powojennych ciężkich czasów, — może bardziej jak dawniej — musimy ekonomicznie karmić, to jest jak najtaniej. Ale to nie znaczy byśmy niedokarmiali swoje zwierzęta. Przeciwnie. Całe zadanie polega na tym, żeby tak dobrać i wybrać spośród pasz, które mamy do dyspozycjii i w takim stosunku do siebie i połączeniu ich, by przy najmniejszym ich rozchodzie miały jednak zwierzęta wszystkie pożywne składniki potrzebne dla wzrostu, podtrzymanią swego życia i zwiększenia produkcji w postaci mleka, tłuszczu, wełny, mięsa, siły pociągowej itd. Przekonano się z praktyki, że tak proste zabiegi, jak należyte przygotowanie paszy, rozdzielanie jej miarą, a nie „na oko", rozdawanie regularne, — już daje nam dużą oszczędność paszy, a karmiąc paszą z silosu bydło rogate — można $1^1/_2$—2 razy zmniejszyć ilość pasz skoncentrowanych, to jest otrąb i makuchów, które są właśnie najdroższą paszą. Stwierdzono również doświadczeniami, że jeżeli np. odłączone prosięta karmić tylko jęczmieniem i makuchem, to chociaż mieć będą dostateczną ilość składników pokarmowych i żywa ich waga zwiększa się, to jednak w nie zadawalającym dla nas stopniu. Wystarczy jednak zmniejszyć nieco dawkę jęczmienia i makucha, a na to miejsce dać mąkę z ryb, czy mąkę z krwi, a żywa waga prosiąt zacznie szybko wzrastać i tym samym zmniejszy się rozchód paszy na jednostkę przyrostu żywej wagi.

Jednak i na tym nie koniec. Trzeba tak paszę przygotować, by zwierzęta lekko ją żuły i z ochotą wyjadały bez reszty czyli przygotować ją tak, żeby i smak jej polepszył się i żeby ona pobudzała apetyt zwierzęcia.

Z tego wynika, że należy dawać paszę dobrej jakości, nie zgniłą, nie stęchłą, nie spleśniałą, nie zmarzniętą, gdyż zwierzę ze wstrętem odwraca się od takiej paszy, a przymuszone głodem — wprawdzie może i zjeść ją, lecz pasza taka nie tylko obniży produkcję zwierzęcia, tej żywej maszyny, ale może wywołać groźne choroby, kończące się nieraz śmiercią zwierzęcia. Dlatego też należyty zbiór i dobre przechowanie pasz odgrywa dużą rolę w żywieniu zwierząt.

Pożywność paszy zależy przede wszystkim od jej składników. Im więcej w paszy takich składników jak białko, węglowodany (tj. cukier, mączka czyli skrobia, tłuszczu, witamin), tym bardziej taka pasza pożywna. Zwłaszcza bardzo cennym składnikiem jest białko, które nie może być zamienione żadnym innym składnikiem, a którego najwięcej znajdujemy w paszach skoncentrowanych (otręby, makuchy) i w sianie motylkowych, a natomiast bardzo go mało w słomie, plewach, okopowych itd. Również w paszy ważne są i mineralne sole, które wchodzą w skład kości, krwi, mleka. Z mineralnych składników najbardziej jest potrzebny fosfor, wapno, sól, a ich tak mało jest w okopowych, słomie, sporo zaś w dobrym sianie, w motylkowych plewach, a także w makuchu lnianym.

Ale pamiętać trzeba, że nie wszystkie pożywne składniki w paszy są równocześnie w zupełności strawnymi. Wcale nie! Tylko część ich pod działaniem soku kiszek i żołądka przechodzi w stan przyswajalny i jest wessana do krwi i jako taka wykorzystana przez zwierzęta na ogrzanie ciała, na tworzenie mleka, mięsa, sierści, na pracę fizyczną, pociągową, — a reszta paszy jako niestrawna, zostaje usunięta z ciała zwierzęcia w postaci kału. Tylko niektóre z pasz jak mąka, dobre makuchy, korzeniaste okopowe są strawne prawie całkowicie, a już trawy, dobry silos — strawne są tylko w 70%, siano w 60%, natomiast jara słoma tylko w 50%, a ozimina zaledwie w 30%.

Jednak strawność i pożywność paszy możemy zwiększyć przez jej umiejętne przygotowanie przed karmieniem, a wtedy może ona stać się bardziej pożywną niż gdyby była zadana bez przygotowania. Np. jeżeli damy zwierzęciu krążek najlepszego makuchu, to korzyści z tego nie będzie, gdyż żadne zwierzę nie da sobie z nim rady. Tenże krążek, pokruszony na drobne kawałeczki — zje smakowicie każde zwierzę. Również skarmiając owies albo jęczmień w całości — prawie połowę jego chlewnia nie zużytkuje, gdyż żołądek jej źle trawi całe, nie rozdrobnione ziarno. Tak samo słoma ozima mało pożywna i jako zbyt twarda, zdrewniała nie jest lubiana przez zwierzęta, ale rozmaitymi sposobami można ją tak przygotować, że będzie i miękką i smaczną. Bywa i tak, że jakaś pasza, czy mieszanka z dobrych nawet pasz, sprzykrzy się zwierzęciu wskutek tego, że stale ją się daje w tej samej postaci np. skrapianą wodą. Wystarczy jednak paszę inaczej przyrządzić, a zwierzęta zjedzą ją z apetytem i w dużej ilości, wskutek czego ich żywa waga, czy produkcja zwiększa się, a tym samym rozchód paszy na jednostkę przyrostu, czy produkcji zmniejsza się, a stąd i dochód z gospodarstwa zwiększa się znacznie. Doskonałe są też tak zwane „kombinowane" pasze, składające się z gotowej mieszaniny trzech i więcej pokarmów — przygotowane fabrycznie i mające zagranicą duże zastosowanie.

W ten sposób wykorzystuje się najlepiej odpadki przemysłowe a zwierzęta wyzyskują doskonale zawarte w nich składniki, gdyż nieraz o 8% więcej, niż gdyby te pasze każdą oddzielnie się skarmiało. Następnie pasze takie lepiej się przewożą i przechowują, a niektóre właśnie w mieszance tracą owe niekorzystne właściwości. Tak np. w mieszance składającej się z ¼ części makuchu lnianego i ¾ kukurydzy, lepiej był wykorzystany azot przy żywieniu tą mieszaniną prosiąt o 2 razy, niż były one karmione li tylko makuchem, a o $1^1/_2$ razy więcej niż karmione samą kukurydzą. Nic dziwnego, że dziś stale zaleca się (karmiąc zwierzęta streszczoną paszą np. makuchami), — skarmiać nie jeden tylko gatunek makuchu, lecz kilka i dodawać też trochę do nich otrąb.

Do przygotowywania pasz służą różne narzędzia jak śrutowniki, gniotowniki, rozdrabiacze, sieczkarnie, parniki, płuczki (do oczyszczania z błota okopowych), sita do oczyszczania ziarn i plew z kurzu, piasku, magnesy do chwytania części żelaznych (gwoździ, drutu), spotykanych często w makuchach, a które magnes w czasie ich rozdrabniania — chwyta i zatrzymuje, — chroniąc zwierzęta od uszkodzenia przewodu pokarmowego.

Inż. Br. Staniszewski

(Dokończenie nastąpi)

Higiena sadów w okresie zimowym

Nie wszyscy rolnicy jak i sadownicy zdają sobie sprawę z ważności prac związanych z pielęgnacją sadów w zimie. Obserwacje poczynione nad rozwojem chorób i szkodników wykazują dość jasno, że okres zimowy jest również odpowiedni dla ich zwalczania i dlatego należy go wykorzystać, bowiem wrogie czynniki chorobotwórcze występują w każdym sadzie w ciągu całego roku. Powinniśmy zatem przez cały rok stosować odpowiednie środki zapobiegawcze, gdyż łatwiej jest zapobiec jakiejś chorobie, niż ją leczyć. Środki zapobiegawcze utrudniają rozmnażanie się chorób i szkodników oraz stwarzają dogodne warunki dla rozwoju

Rozdzielnik

nawozów sztucznych na powiaty woj. Poznańskiego w sezonie wiosennym 1947 r. w tonach:

Nr bież.	Powiat	Azotniak			Siarczan amonu			Saletrzak	Saletra amonowa	Superfosfat		
		Remanent jesień 1946	Nowy przydział	Razem	Remanent jesień 1946	Nowy przydział	Razem			Remanent jesień 1946	Nowy przydział	Razem
1	Chodzież	35	60	95	24	30	54	100	45	31	134	165
2	Czarnków	47	50	97	30	22	52	75	45	28	118	146
3	Gniezno	120	165	285	23	55	78	180	100	11	269	280
4	Gostyń	15	210	225	12	138	150	160	105	9	441	450
5	Jarocin	30	240	270	3	97	100	220	150	—	350	350
6	Kalisz	—	150	150	6	114	120	135	90	—	400	400
7	Kępno	—	200	200	—	60	60	150	90	—	150	150
8	Koło	5	130	135	23	37	60	90	90	1	449	450
9	Konin	21	135	156	46	44	90	110	105	15	435	450
10	Kościan	22,5	177,5	200	—	120	120	180	150	34	566	600
11	Krotoszyn	30	240	270	10	65	75	180	150	82	618	700
12	Leszno	111	135	246	17	135	152	160	105	303	147	450
13	Międzychód . . .	124	30	154	25	60	85	120	90	168	57	225
14	Mogilno	147	70	217	43	79	122	240	75	76	224	300
15	Nowy Tomyśl . .	8	225	233	20	80	100	200	90	28	322	350
16	Oborniki	115	60	175	30	35	65	120	75	18	282	300
17	Poznań	100	150	250	44	152	196	200	90	127	273	400
18	Ostrów	5	195	200	—	120	120	180	155	67	383	450
19	Rawicz	7,5	142,5	150	—	65	65	155	135	32	318	350
20	Śrem	57	60	117	15	35	50	90	120	17	283	300
21	Środa	17	125	142	—	75	75	105	120	21	329	350
22	Szamotuły	24	165	189	—	75	75	120	105	0,5	449,5	450
23	Wągrówiec . . .	199	—	199	40	60	100	150	75	2	398	400
24	Wolsztyn	18	65	83	—	45	45	75	90	20	80	100
25	Września	—	175	175	—	100	100	125	90	—	450	450
26	Turek	—	80	80	8	32	40	85	75	—	390	390
27	Żnin	43	85	128	12	80	92	95	90	2,5	387,5	390
		1 301	3 520	4 821	431	2 010	2 441	3 800	2 700	1 093,—	8 703,—	9 796
	Ziemia Lubuska											
28	Babimost	—	40	40	—	—	—	30	—	—	60	60
29	Gorzów n/Wartą .	15	60	75	—	10	10	45	35	—	85	85
30	Gubin	8	50	58	—	—	—	30	20	9	55	64
31	Krosno n/Odrą . .	11,5	45	56,5	—	—	—	30	20	19	45	64
32	Międzyrzecz . . .	21	50	71	—	15	15	45	20	21	60	81
33	Piła	11	40	51	—	—	—	30	—	19	45	64
34	Skwierzyna . . .	3	60	63	—	—	—	45	30	21	55	76
35	Słubice	12	45	57	—	10	10	30	20	18	62	80
36	Strzelce Kraińskie .	—	55	55	—	15	15	45	30	11	55	66
37	Sulęcin	11	45	56	—	—	—	30	20	12	45	57
38	Świebodzin . . .	29	45	74	—	15	15	35	30	22	60	82
39	Trzcianka	8	45	53	—	—	—	30	20	17	60	77
40	Wschowa	0,5	45	45,5	—	10	10	30	20	9	60	69
41	Zielona Góra . .	30	55	85	—	15	15	45	35	25	50	75
		160,—	680	840,—	—	90	90	500	300	203	797	1 000
		1 301,—	3 520	4 821,—	431	2 010	2 441	3 800	2 700	1 093	8 703	9 796
	Całe Wojew. Poznańskie:	1 461	4 200	5 661	431	2 100	2 531	4 300	3000	1 296	9 500	10 796

drzew. Wszelkie twierdzenia, jakoby szkodniki czy choroby roślin nie miały większego znaczenia, są bezpodstawne i świadczą tylko o braku uświadomienia i zrozumienia istoty zagadnień ochrony roślin. Stosowanie zabiegów higieny w sadzie powinno być powszechne, bowiem zaniedbanie ze strony jednego sadownika odbija się niekorzystnie nie tylko na jego sadzie, lecz również i na sąsiednich, gdyż zarazki chorób mogą być przenoszone przez wiatr na znaczną odległość.

W szczegółach prace zimowe przedstawiają się następująco:

1. Należy obcinać wszelkie chore i suche gałęzie pokryte rakowatymi zgrubieniami, ranami oraz gniazdami korówki wełnistej, gałęzie, które się krzyżują i zagęszczają koronę drzew oraz tak zwane wilki wyrastające u podstawy pnia. Prześwietlanie koron musi być wykonane starannie i to przy pomocy ostrej piłki i noża, a rany powstałe przy przycinaniu należy wygładzić ostrym nożem i zasmarować najlepiej bielą ołowianą z pokostem, a z braku tejże maścią ogrodniczą względnie smołą sadowniczą. Poza tym należy usuwać drzewa i krzewy zupełnie chore i nie nadające się do dalszej pielęgnacji, gdyż są one siedliskiem wszelkich chorób i szkodników.

2. Prześwietlając koronę drzew trzeba zwrócić szczególną uwagę również i na zaschnięte owoce, tzw. mumie, które pozostały na drzewach z roku ubiegłego. W mumiach tych przezimowują zarodniki powodujące zgniliznę owoców, nie należy ich więc wyrzucać na kompost, lecz natychmiast palić.

3. Często na drzewach spotykamy zaschnięte liście oraz skupienia jaj, czy to w formie pierścionków, czy też skupień pokrytych żółtymi włoskami — należy je bezwzględnie niszczyć, gdyż z oprzędów jaj wychodzą na wiosnę gąsienice (kuprówki rudnicy, brudnicy nieparki i prządki pierścienicy), które w okresie wegetacji objadają liście z drzew.

4. Następną czynnością będzie zeskrobanie z pnia starej korowiny, która stanowi doskonałe schronienie dla gąsienic owocówki, powodującej robaczywienie owoców oraz kwieciaka jabłkowca, który składając jajka do pąków kwiatowych uniemożliwia rozwój kwiatów. Do tego celu służą najlepiej: szczoteczka druciana, skrobaczka (narzędzie podobne do motyki z ostrzem w kształcie trójkąta lub półksiężyca) i dobrze wyostrzona motyka. Odpadki kory należy zebrać i spalić.

5. Wszelkie rany po korówce należy dokładnie i starannie wyskrobać do zdrowej tkanki, wydezynfekować denaturatem z szelakiem i następnie zasmarować maścią ogrodniczą.

6. Tak oczyszczone drzewa należy możliwie jak najdalej w głąb korony obielić mlekiem wapiennem jako ochronę przed zgorzelą słoneczną. Wapno ma właściwości odbijania promieni słonecznych i uniemożliwia przegrzanie się drewna. W zimie w dnie pogodne promienie słoneczne działają dość intensywnie, wskutek czego strona nasłoneczniona drzew rozgrzewa się bardzo silnie, tak że soki zaczynają krążyć, w nocy natomiast na skutek niskiej temperatury soki te mogą zamarznąć i zniszczyć tkankę drzewną. Bielenie należy przeprowadzać w dni pogodne jak najwcześniej, a w razie spłókania przez deszcz — powtórzyć.

7. Tuż przed ruszeniem wegetacji, jeżeli ogrodnik ma do dyspozycji opryskiwacz, powinien opryskiwać drzewa karboliną sadowniczą w stężeniu 7-procentowym i to bardzo obficie, nie żałując cieczy. W okresie nieco późniejszym, gdy czubki listków pokażą się z pąków, wskazanym jest opryskiwanie 2-procentową cieczą bordoską, która zwalcza choroby wywołane przez grzybki. Do sporządzenia 2-procentowej cieczy bordoskiej bierze się 2 kg wapna palonego, gasi się je niewielką ilością wody, a następnie rozcieńcza 50 litrami wody. W osobnym naczyniu drewnianym lub emaliowym rozpuszcza się 2 kg siarczanu miedzi w wodzie, a następnie roztwór siarczanu miedzi dolewa się wolno, stale mieszając, do mleka wapiennego (nie odwrotnie) i uzupełnia się do 100 litrów wodą. Przed użyciem cieczy należy zbadać, czy jest odpowiednio przygotowana przez zanurzenie papierka lakmusowego (do nabycia w aptekach). Jeśli czerwony papierek nie zabarwi się na niebiesko, dodać należy jeszcze mleka wapiennego (w braku papierka lakmusowego możemy zanurzyć koniec noża żelaznego — jeśli się nie pokryje nalotem rdzawym, ciecz jest dobrze przygotowana). Tak przygotowaną ciecz bordoską należy użyć tego samego dnia, gdyż przechowywać się nie da.

Niemniejsze usługi w walce ze szkodnikami oddają nam ptaki, które żywiąc się owadami, ich jajkami i larwami pomagają nam w ich tępieniu. Do najpożyteczniejszych ptaków należą przede wszystkim sikorki, szpaki, kowaliki, mucholówki, pliszki, zięby, drozdy. Ptaki te osiedlają się chętnie w sadach i parkach, gdy daje im się odpowiednie warunki bytowania przez zakładanie na drzewach odpowiednich skrzynek drewnianych i dokarmianie w okresie zimowym, zwłaszcza przy silnych opadach śnieżnych. Domki dla ptaków można zbudować samemu, zwracając uwagę przy zawieszaniu ich, aby były lekko pochylone ku przodowi. Jako karmy dla ptaków można użyć mak, słonecznik, konopie, skórkę słoniny, przy czym należy umieszczać ją zawsze w tym samym miejscu.

Wszystkie prace pielęgnacyjne w sadach winny być przeprowadzone dokładnie i starannie, gdyż tylko wtedy możemy podnieść stan zdrowotny naszych drzew, a tym samym jakość i ilość owoców.

Stefan Kasztelan, Stacja Ochrony Roślin

Prace pszczelarza w lutym

Luty należy do miesięcy zimowych i pszczoły potrzebują w tej porze jeszcze dużo spokoju. Im większy spokój bywa w pasiece, tym lepiej dla pszczół. Jednakże i w tym miesiącu nie obejdą się pszczoły bez naszej opieki. Dbały i przezorny pszczelarz zagląda raz po raz do pasieki i przekonuje się, czy wszystko w niej w porządku. Od czasu do czasu nadsłuchuje przy oczku, jak się pszczółki zachowują, czy siedzą spokojnie lub też niepokoją się. Jeśli usłyszymy cichy a niski i równy szmer, to bądźmy spokojni o nasze pracowniczki, gdyż nic im nie dolega, zwłaszcza, gdy wiemy na pewno, że posiadają dostateczne zapasy zimowe. Gdybyśmy zaś usłyszeli głośne huczenie, to będzie najczęściej oznaczać, że brak pszczołom świeżego powietrza, siedzą więc za duszno. W tym wypadku wystarczy ul nieco przewietrzyć, usuwając na kilka godzin maty, ku wieczorowi zakładając je znów z powrotem.

Jeśli oczka zostały w czasie zamieci śnieżnej śniegiem zatkane, winniśmy niezwłocznie śnieg odgarnąć lekko piórem, aby świeże powietrze miało wolny dostęp do wnętrza ula. Dobrze będzie, jeżeli oczka pozasłaniamy od zawiania śniegiem za pomocą deseczek lub dachówek, pochyło ustawionych na siodełkach. Zasłony takie będą również broniły pszczoły przed zimnymi wiatrami, wiejącymi wprost do oczka oraz zatrzymywały promienie słoneczne, wywabiające pszczółki poza ul.

Zdarza się często, że już w lutym wylatują pszczoły na przegrę, o ile nadarzy się dzień ciepły i słoneczny. Wczesny oblot jest nawet pożądany, gdyż wpływa bardzo korzystnie na dalsze zimowanie pszczół. Natomiast gdy ziemia jest jeszcze zimna albo śniegiem pokryta, może taki oblot mieć fatalne skutki. Dużo pszczół bowiem pada na ziemię i ginie od zimna. Nie dobrze byłoby, gdybyśmy pszczoły wtenczas pobudzali do oblotu, jak to niektórzy pszczelarze czynią i radzą. Wręcz przeciwnie należy w takich wypadkach postępować, a więc pszczoły nawet powstrzymywać od wylatywania na przegrę, nie usuwając pozakładanych zasłon z siodełek.

W lutym rozpoczynają już niektóre matki czerwić, zwłaszcza w czasie nastania cieplejszego powietrza. Pniom może więc zabraknąć wody, potrzebnej do przerabiania karmy dla młodego czerwiu. Pszczoły szukają z powodu tego wody poza ulem i dużo ich ginie od chłodu i zimna. W takich wypadkach trzeba pniom pomóc, podając im wody przy pomocy podkarmiaczki, jakiej używa się do karmienia pszczół sytą cukrową albo nalewając wody do ramki z woszczyną, wstawiając ją wprost do gniazda.

W obecnej porze nie należy karmić pni głodujących sytą płynną, gdyż pobudzilibyśmy pszczoły do przedwczesnego wylatywania. Pniom głodnym możemy jedynie zadawać miód w plastrach albo tak zwane ciasto miodowe, ugniecione z jednej części ogrzanego miodu i 5 części mielonego cukru. Miód taki zawijamy w muślin i kładziemy na ramki gniazdowe. Podając miód w plastrach, należy go odsklepić i zwilżyć wodą.

Obecna pora jest najodpowiedniejsza do ułożenia sobie planu na przyszły okres letni. Pomyśleć należy zatem, czy zamierzamy pasiekę powiększyć, ile uli będziemy potrzebowali, jaki zapas węzy jest potrzebny, ile listewek na ramki zakupić itp.

Wreszcie postępowy pszczelarz przygotowuje książeczkę pasieczną do zapisków. „Zapiski mnożą zyski!“ Dla każdego ula przeznaczamy jedną kartę w książeczce, na której zapisujemy numer ula, kiedy pień zazimowany, jego siłę, ile miodu posiada i ile otrzymał syty, kiedy zakładano nadstawkę, ile miodu wydał, jaka matka i jej wiek, data zmiany matki itd. Z takich zapisków pozna pszczelarz każdej chwili stan każdego pnia, wie zatem, czy przynosi mu zyski czy straty.

J. Łukomski

GŁOS Z PRAKTYKI

Tania lodownia

Najlepiej wyszukać w sadzie, w zagajniku, czy w jakimś zacienionym starymi drzewami miejscu w polu kąt zaciszny, nie narażony na działanie ani wiatru, ani promieni słonecznych. Tu wykopuje się płaski dół, ze spadkiem ku środkowi, aby tająca woda mogła spływać i wsiąkać w glebę. Doskonale nadaje się do tego grunt piaszczysty, który łatwo wchłania wilgoć. O ile mamy do czynienia z ziemią gliniastą, dobrze jest pogłębić ją tak pośrodku, aby utworzył się dołek, sięgający piaszczystego podglebia.

Wykopane, płaskie zagłębienie z dołkiem pośrodku należy wymościć równą warstwą desek, a lepiej jeszcze chrustem. Na tym podkładzie rozpościera się następnie drugą warstwę, grubą na 40 cm ze słomy lub trzciny. W ten sposób zabezpieczyliśmy już spód lodowni i można teraz zabrać się do zwożenia lodu. Wyrąbane w stawie czy jeziorze bryły lodowe układamy w kształt stożka, szerokiego u dołu i zwężającego się ku górze. Ponieważ jednak przywiezione kawały nie są równe, trzeba wypełnić każde miejsce mniejszymi odłamkami, aby nie tworzyły się puste przestrzenie, tylko stożek cały był zwarty i równy. Jest jasne, że pracę tę należy przeprowadzić w czasie mrozu, a nie w ciepłym dniu pod działaniem słońca. Na koniec, gdy stożek już jest gotowy, dobrze jest zlać go porządnie wodą, która obmarzając jeszcze bardziej spoi całość. Jeżeli bowiem wskutek niedbałej roboty, pozostaną wolne miejsca między poszczególnymi bryłami, zacznie się tam właśnie topnienie lodu, a cała mozolnie ułożona góra lodowa załamie się i zapadnie, uszkodzi lodownię i uczyni ją bezużyteczną.

Gdy stożek jest już gotowy, obmarznięty i gładki po wszystkich bokach, zabieramy się do budowania właściwej lodowni, zabezpieczającej nasz zapas od zewnątrz. Bierze się więc znów słomę lub dogodniejszą od niej trzcinę i obkłada nią górkę lodową ze wszystkich stron dookoła od dołu do góry w ten sam kształt stożka. Warstwa ta musi mieć 80—100 cm grubości. Powstałą w ten sposób budowlę nakrywamy teraz z kolei drugą warstwą i to z torfu, grubości 30—40 cm. Trzeba naturalnie pracę tę również wykonać starannie, aby obie warstwy leżały równo, nie osuwały się i dobrze przylegały do siebie.

Teraz przystępujemy do zabezpieczenia lodowni od działania deszczu. W tym celu najlepiej pokryć ów domek rodzajem dachu. Można zużyć do tego celu albo deseczki albo tańszą od nich trzcinę. Jednakże, celem umożliwienia spadku wody, należy układać te deseczki, czy pęki trzciny w ten sposób, jak układa się dachówki, z góry na dół warstwami wystającymi jedna nad drugą, a spajanymi drutem. Na sam czubek stożka dobrze jeszcze jest zatknąć czapę papową, która nie przemoknie i deszczu do środka nie dopuści.

Lodownia taka jest prosta, tania, łatwa w wykonaniu, posiada jednak tę niedogodność, że trzeba ją rok rocznie budować od nowa.

Przy podbieraniu lodu porą letnią trzeba zważać na to, aby czynność ta nie odbywała się w upalny dzień, a raczej wczesnym rankiem lub chłodnym wieczorem, trzeba lód zbierać z wierzchu, to górka nie tak prędko się obsunie, a miejsca puste należy wypchać słomą, aby tająca woda nie rozmiękczała dalszych brył lodowych. Przy ostrożnym obchodzeniu się z lodownią uda się lód zachować niekiedy aż pod koniec lata. *(N.)*

DZIAŁ GOSPODARCZY

Transport surówki z gorzelni do rektyfikacji

Zjednoczenie gorzelni rolniczych wzywa kierowników gorzelni do współdziałania w przewozie spirytusu z gorzelni do rektyfikacji własnymi środkami transportowymi.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego płaci za przewóz samochodami po 24 zł za tonno-kilometr, za przewóz furmanką od 70 do 140 zł zależnie od odległości.

Realizacja umowy handlowej polsko duńskiej

Na podstawie umowy handlowej z Danią, zawartej w październiku 1946 r., Polska zakupi w br. około 45 000 szt. koni użytkowych, oraz 12.000 jałówek cielnych. Ponadto zakupione zostaną konie zarodowe na sumę około 1,5 milj. koron duńskich oraz bydło zarodowe za 900 tys. koron duńskich.

Obecnie umowa ta jest realizowana. Transakcję w Danii przeprowadza polska firma „Dal", odbiór inwentarza i rozprowadzenie w kraju powierzone zostało Związkowi Samopomocy Chłopskiej, który zlecił techniczne wykonanie Związkowi Gospodarczemu R. P. „Społem" oraz Rolniczej Centrali Mięsnej.

Do dnia 6 stycznia br. przybyło do Gdyni ogółem 1.000 sztuk koni. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze transporty, zarówno koni jak i bydła, przeciętnie w ilości 12.000 sztuk miesięcznie.

Konie i bydło użytkowe przeznaczone są w całości dla osadników i majątków, będących pod zarządem Państwowych Nieruchomości Ziemskich oraz innych majątków oddzierżawionych na Ziemiach Odzyskanych.

Przydział inwentarzy poszczególnym rolnikom dokonywany będzie przez Powiatowe Komisje, których skład przewiduje się następujący:

1. Delegat Powiatowego Urzędu Ziemskiego.
2. Delegat Powiatowego Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej.
3. Delegat Powiatowej Komisji Osiedleńczej.

Inwentarz przyznawany będzie w pierwszej kolejności gospodarstwom nie posiadającym siły pociągowej, ze specjalnym uwzględnieniem inwalidów wojennych, repatriantów, parcelantów, autochtonów i innych.

Przydziału inwentarza dla majątków dokonywać będzie Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Na zakup koni dla rolników przewidziany jest kredyt:

dla 21%	otrzymanych	koni	— pełny kredyt
„ 28%	„	„	— 90% kredytu
„ 28%	„	„	— 80% „
„ 7%	„	„	— 70% „
„ 8%	„	„	— 50% „
„ 8%	„	„	— sprzedanych będzie za gotówkę.

Kredyt rozdysponują Komisje Przydziału Inwentarza na Ziemiach Odzyskanych.

Poza importem duńskim przewidziany jest import z innych krajów, jak: Norwegii, Szwecji, Finlandii, Belgii, Francji i ZSRR ogółem w ilości około 25 tysięcy koni, około 3 tysięcy krów, oraz około 1 200 owiec.

2.000 koni w darze od Polonii Amerykańskiej

W końcu grudnia ub. r. nadeszły statkiem „Mout Whithney" dalsze dwa transporty koni — łącznie 500 sztuk — darów Polonii Amerykańskiej dla rodzin w kraju.

Do chwili obecnej nadesłano ogółem 2.300 sztuk koni.

KĄCIK DLA KOBIET

Na czym polega dobra organizacja domu?

Nieomal każda gospodyni wiejska jest przeciążona pracą zawodową i z tego powodu często zapada na zdrowiu, cierpi na choroby zawodowe np. żylaki, starzeje się przedwcześnie, bywa nieraz zgorzkniała i przykra dla otoczenia, nie może zająć się należycie wychowaniem dzieci i nie ma prawie nigdy czasu na pracę społeczną i rozrywki kulturalne.

Jeśli są wyjątki, to podkreślają tylko regułę.

Bolączkom tym możnaby w dużym stopniu zaradzić, gdyby gospodynie chciały się zapoznać z pewnymi zasadami

naukowej organizacji pracy i to, co w warunkach wiejskich możliwe do zastosowania, wprowadziły w życie.

Przede wszystkim należy zerwać z przesądem, że prace domowe i zabiegi około obejścia domowego nie licują z godnością mężczyzny. W gospodarstwie domowym musi nastąpić racjonalny podział pracy i wszyscy domownicy winni się przyzwyczaić do wykonywania drobnych, osobistych posług.

Posłanie i rozebranie własnego łóżka, oczyszczenie odzieży i obuwia, sprzątnięcie po sobie, jeżeli się naśmieci, oto czynności, które wszystkich obowiązują, a nie mogą wyłącznie spoczywać na barkach gospodyni. Przygotowanie opału, dostarczenie wody do kuchni, to dział męskich członków rodziny; zmywaniem naczyń po obiedzie i kolacji winny się zająć kobiety. O ile córek nie ma w domu — nie będzie żadną ujmą dla męża i syna, jeśli w tej żmudnej pracy dopomogą gospodyni.

Bardzo jest również ważne przestrzeganie punktualności przez wszystkich domowników. Należy zrobić wspólny plan zajęć codziennych poszczególnych członków rodziny i stosownie do tego ustalić godziny wstawania i udawania się na spoczynek oraz godziny posiłków.

Plan dnia musi również przewidywać kolejność mycia się wieczorem i rano, aby uniknąć zatorów przed „kącikiem czystości". Każda osoba korzystająca z „kącika" musi go pozostawić w należytym porządku i w tym celu należy tam umieścić ściereczkę do przetarcia miednicy i umywalni oraz ścierkę do wycierania podłogi.

Tak ustalony porządek domowy nie zajmie poszczególnym osobom dużo czasu a w dużym stopniu odciąży w pracy gospodynię domu.

Z kolei musi się gospodyni zastanowić, w jaki najracjonalniejszy sposób będzie sprzątała mieszkanie, aby jej te czynności zbyt wiele nie zajmowały czasu, a jednak mieszkanie było idealnie czyste. Należy się więc ograniczyć w mieszkaniu do mebli i przyrządów niezbędnie potrzebnych. Meble powinny być proste w linii i tym samym łatwe do odkurzania. Meble przyozdobione nadstawkami, filarkami i rzeźbami, są prawdziwą plagą gospodyni i dlatego, o ile nie posiadamy mebli stylowych, które chociaż nie są praktyczne, ale przedstawiają pewną wartość artystyczną, trzeba się zastanowić, czy przez usunięcie pewnych ozdób nie możnaby ich unowocześnić.

Mieszkania są też bardzo często przeładowane mało estetycznymi robótkami ręcznymi: serwetkami, patarafkami, poduszkami, obrazami, sztucznymi kwiatami itp. Takie przedmioty przeważnie rzadko się odkurza i praktycznego również nie mają zastosowania. W nowoczesnym domu należy się ograniczyć do 1—2 naprawdę pięknych obrazków na ścianie, jednej praktycznej poduszki na kanapie, lnianej serwety na stole, ozdobionej dyskretnie haftem, oraz wazonu z żywymi kwiatami, względnie gałązkami jedliny.

Zamiast dywaników i chodników, które chronić mają podłogę przed zabrudzeniem a rzadko są trzepane, lepiej umieścić przed domem i przed każdą z izb mieszkalnych — maty słomiane i nauczyć domowników skrupulatnego wycierania obuwia.

Kuchnie nasze domagają się również całego szeregu reform, aby prace dla których służą, wykonywane były sprawnie.

W pobliżu kotliny należy umieścić przyrządy i produkty, które stale są w czasie gotowania potrzebne. Do nich zaliczamy dzbanek z wodą (o ile w kuchni nie ma wody bieżącej), naczynia z mąką oraz sól i przyprawy umieszczone w oddzielnych naczyniach. Pokrywki, łyżki, mątewki, nabieraczki, sitka, małe naczynia, służące do zaprawy potraw winny być również umieszczone w pobliżu na specjalnym wieszaku.

W kuchni jest niezbędny wygodny stół do pracy, który musi być dobrze oświetlony. W szufladzie stołu winny się mieścić: stolnica, wałki do ciasta, noże, widelce, łyżki oraz wszelkie przyrządy potrzebne do zarabiania ciasta i przygotowania potraw.

W szafie, w której chowamy naczynia stołowe i kuchenne, musimy zaprowadzić taki porządek, aby każdy przedmiot miał swoje miejsce i po umyciu zawsze na tym samym miejscu spoczywał. Na drzwiach szafy od wewnątrz umieszcza się spis inwentarza kuchennego.

W podręcznej szafce śpiżarnianej powinny się znajdować w mniejszych ilościach wszelkie produkty codziennego użytku, jak cukier, tłuszcz, jajka, różne rodzaje mąki i kaszy. Większe zapasy przechowuje się w śpiżarni lub komorze, a nabiał w piwnicy. Doświadczenie uczy, że codzienne sięganie do dużego worka po mąkę lub kaszę jest bardzo kłopotliwe i dlatego trzeba mieć w kuchni mniejsze ilości pod ręką. Źle świadczy również o gospodyni, jeśli stale pożycza od sąsiadki szczyptę soli, albo kwaterkę octu.

Ważnym miejscem w kuchni jest kącik do zmywania naczyń. Winno się tam umieścić stolik, na który odstawiamy brudne naczynia, poza tym stołek z 2 miednicami do zmywania i opłukiwania naczyń oraz wiadro do brudnej wody. Przed zmywaniem należy wszelkie resztki z garnków i talerzy pozgarniać do wiadra z pomyjami, przeznaczonymi dla trzody. Przypalone garnki trzeba poprzednio odmiękczyć ciepłą wodą z sodą. Następnie ustawia się naczynia w takiej kolejności w jakiej się zmywa, a więc najpierw szkło, po tym fajans i porcelanę, naczynia kamienne, noże, widelce, łyżki i wszelkie przyrządy potrzebne przy gotowaniu, wreszcie garnki, patelnie i rondle. Dla oszczędności ścierek dobrze byłoby się zapoznać z tak praktycznym przyrządem jak suszarka do talerzy, którą również w domu wykonać można, a garnki należy obsuszać na piecu kuchennym.

W dobrze zorganizowanym domu potrzebny jest również dogotowywacz, który zaoszczędza dużo paliwa i pracy.

W jednym z narożników kuchni lub pod oknem radzimy postawić stół, na którym rodzina w dni powszednie spożywa posiłki. O ile stół służy tylko na ten cel, może być zawsze przykryty ceratą lub obrusem lnianym i ozdobiony glinianym dzbankiem z kwiatami.

Ważne jest bardzo, aby każdą pracę wykonywać w pozycji jak najwygodniejszej i dlatego należy stół do pracy oraz krzesła i stoliki przystosowywać do wysokości osób, które z nich w czasie pracy korzystają. Podnoszenie rąk do góry przy zbyt wysokim stole lub nachylanie się nad niską ławą — męczy bardzo i zużywa bezproduktywnie siły. Należy pamiętać, że wbrew przyzwyczajeniom gospodyń, można bardzo wiele czynności gospodarczych wykonywać siedząc, przez co unika się przekrwienia dolnych kończyn ciała. O ile deska, wzgl. stół służący do prasowania ma poziom odpowiedni można nawet prasować siedząc wygodnie na krześle.

Zabierając się do jakiejkolwiek czynności należy ją wpierw przemyśleć, następnie zebrać potrzebne przyrządy i produkty i dopiero potem rozpocząć pracę właściwą. Dużo paliwa zaoszczędziłaby np. gospodyni, gdyby najpierw wszystkie potrawy przygotowywała do nastawienia, a potem dopiero ogień rozpaliła.

Gotując należy też stale mieć na piecu ciepłą wodę, aby w wolniejszych chwilach zmywać odręcznie naczynia. Unikamy przez to wielkiego nagromadzenia brudnych naczyń po obiedzie.

Dla oszczędności siły i czasu dobrze też będzie, jeśli gospodyni przeprowadzi kalkulację i zastanowi się, czy opłaca się z masłem i jajkami co tydzień udawać do miasta i czy nie byłoby praktyczniej odstawiać mleko do pobliskiej mleczarni a jajka odnosić do punktu skupu jaj. Warto też

pomyśleć nad tym, czy nie lepiej przystąpić na wsi do zorganizowania sklepu spółdzielczego, jak podejmować trud chodzenia do miasta po każdą szpulkę nici i pudełko zapałek.

Spółdzielnie mogłyby wypożyczać gospodyniom droższe przyrządy ułatwiające pracę domową, np. wyżymaczkę, maszynę do szatkowania kapusty, aparat Weck'a itp. Mniejsze praktyczne przyrządy gospodarcze jak maszynka do mięsa, tarka do jarzyn, ubijaczka do piany, patentowane klamerki do bielizny, powinny znajdować się w każdym dobrze zorganizowanym domu.

A kiedy nasze córki wychodzą zamąż i zakładają nowe ognisko domowe, sprawmy im mniej huczne wesele, a dajmy im jak najwięcej praktycznych przyrządów gospodarczych. *J. B.*

Cedula Giełdy Zbożowo-Towarowej w Poznaniu

z dnia 27. I. 1947 r. — Ceny za 100 kg.

Żyto 1650—1750; pszenica 3100—3200; jęczmień przemysłowy 1650—1750; owies przemysłowy 1800—1850; Mąka żytnia 90% bez opakowania 1950—2050; mąka pszenna 80% bez opakowania 4250—4350; otręby żytnie 1100—1200; otręby pszenne 1300—1400; otręby jęczmienne 1050—1150; groch Wiktoria 2900—3200; rzepak ozimy 9500—10500; rzepak jary 10000—12000; siemię lniane 9500—10000 gorczyca 5600—6000; wyka jara 2200—2400; peluszka 2200—2400; łubin gorzki 1450—1600; łubin słodki 1800—2000; seradela 2000—2200; koniczyna czerwona surowa 12000—15000; koniczyna biała surowa 9000—12000; słoma żytnia luzem 275—300; siano zwykłe 375—425; siano nadnoteckie prasowane 500—550. — Tendencja spokojna.

Notowania cen ziemiopłodów

Wojewódzkiej Komisji Notowań Cen w Poznaniu

za okres od 1. I. do 18. I. 1947 r.

Ceny przeciętne na terenie Województwa Poznańskiego, płacone rolnikom za dostawy w mniejszych ilościach (nie wagonowych), w złotych za 100 kg.

Żyto 1570; pszenica 2970; jęczmień browarny 1580; jęczmień kaszany 1510; owies 1530; gryka bez obrotów; proso bez notowań; ziemniaki 300; groch Wiktoria 2885; groch zielony 2825; fasola biała bez notowań; fasola kolorowa bez notowań; rzepak 6975; rzepik bez notowań; siemię lniane bez notowań; siemię konopne bez obrotów; mak biały bez obrotów; mak niebieski bez notowań; gorczyca 5300. Tendencja spokojna. Podaż słabsza.

Miejskie targowisko zwierzęce

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen

Poznań, dnia 28. I. 1947.

Spędzono wołów 70 buhaji 51, krów 171, jałówek 16, razem sztuk bydła 308, świń 1032, cieląt 132, owiec 40, prosiąt 1, razem zwierząt 1513.

Płacono za 100 kg żywej wagi (Ceny loco Targowica — Poznań).

I. Bydło: A. *Woły:* mięsiste, tuczone, starsze 9200—10000; miernie odżywione 8000—9000. B. *Buhaje:* tuczone, mięsiste 10500—11000; nietuczone, dobrze odżywione, starsze 9500—10000. C. *Krowy:* wytuczone, pełnomięsiste 11500—12000; tuczone, mięsiste 10000—10500; nietuczone, dobrze odżywione 8500—9000; miernie odżyw. 7500—8000. D. *Młodzież:* dobrze odżywione 10000—10500; miernie odżywione 9000—9500. E. *Cielęta:* dobrze odżywione 10000—10500; miernie odżywione 8500—95000. II. Owce: dobrze odżywione 9000—9500. — III. Świnie: (tuczniki): pełnomięsiste, od 120 do 150 kg żywej wagi 18200—18800; pełnomięsiste, od 100 do 120 kg żyw. wagi 17400—17800; pełnomięsiste, od 80 do 100 kg żywej wagi 16800—17000; mięsiste świnie ponad 8 kg żywej wagi 16000—16400 zł.

Przebieg targu spokojny. Uwaga: *Targi na konie* odbywają się w pierwszy czwartek po pierwszym każdego miesiąca.

Ceny orientacyjne

płacone w Poznaniu w dniu 29. I. 1947.

Warzywa: ½ kg marchwi 7—8; buraczków 8; cebuli 35; pietruszki 25; kapusty zwyklej 10—12; pora za sztukę 40; seler za sztukę 20. Owoce: ½ kg jabłek 50—110. Drób: gęś 900—1100. Nabiał: ½ kg masła 180; twarogu 40; jajko 29; litr mleka 26 zł.

Warunki przedpłaty

„Wieś Wielkopolska" wychodzi regularnie co 2 tygodnie. Cena egzemplarza 4 zł, z przesyłką pocztową (pod opaską) 6 zł. Opłata miesięczna (z przesyłką pod opaską) 12 zł. Kwartalnie (7 numerów z przesyłką) 42 zł. Dla Powiatowych Biur Rolnych oraz Szkół Rolniczych odpowiedni rabat. Adres Administracji: Poznań, Grottgera 4.

Ceny ogłoszeń

Dla poszukujących pracy i zaginionych rodzin 5,— zł za jeden wyraz. Słowa tłustym drukiem podwójnie.

Wszelkie inne ogłoszenia 10,— zł za jeden wiersz milimetrowy jednołamowy.

Ogłoszenia w tekście redakcyjnym 50% drożej.

16

WEŁNA Czesław Białecki

WEŁNĘ

owczą stale kupuje i wymienia na włóczkę szydełkową i maszynową w różnych kolorach

Poznań, ul. Roosevelta 19, telefon 70-57
Oddział w Bydgoszczy, Dworcowa 54, tel. 33-13

Polska Spółdzielnia Nasienna

Poznań, plac Wolności 5

nasiona
warzywne i ogrodowe
nasiona kwiatowe

Hurt — Detal

Sklep detal. ul. Dąbrowskiego nr 12

15

Nasiona

polne i ogrodowe
13 w jakościach wyborowych
poleca

Specjalny Skład Nasion
Jeziorkowski i S-ka
Sp. z o. o. Poznań

Skład: ulica Wielka 13, — telefon 37-01 i 37-02
Biuro: ulica Mielżyńskiego 19 — telefon 97-35



Sprzedaż **Zakup**
Polecamy: części do wszelkich wirówek do mleka
Z. Fligierski i Ska
POZNAŃ, ul. św. Marcin nr 23 10

Słomę prasowaną w snopkach i luźną, siano prasowane i luźne, wszelkiego rodzaju zboża, jęczmień browarniany, grochy, nasiona — kupujemy stale.

Dom Rolniczo-Handlowy
Jazdończyk & Manthey

Poznań, ul. Asnyka 7. — Telefony: 4069, 9953, 9957
8 Telegramy: Centroplon

Skóry surowe

piżmaków, królicze, zajęcze i inne futerkowe hurtowo i detalicznie po najwyższych cenach dziennych skupuje

„Społem" Okr. Oddział Przemysłowo-Rolny w Poznaniu
ulica Spichrzowa 25a
Magazyn II „Społem" telefon nr 16-92

11

Wydawca: Woj. Związek Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Organ Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej w Poznaniu / Redaguje Komitet Redakcyjny / Redaktor: Bogusław Swinarski, Wojewódzki Urząd Ziemski, Wydział Oświaty Rolniczej, Poznań, plac Wolności 14, telefon 1686 / Administracja: Poznań, ul. Grottgera 4 (parter), telefon 76-85. Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu. K-21492